

Pierwszy dzień procesu Centrolewu Adwokaci opuścili salta

Sensacja dnia w Sądzie Aiiłta-1 cyjnym w Warszawie byłt wczoraj I proces H. Liebermana i byłtch więzińiów brzeskich.

Przed gmachem sądu i na mż-•zych piętrach nic nie znamio- nowało niezwykłości dnia. Wpraw dje w szatni dostawiono dodatko- wa stojaki, jednak stały one puste. Dopiero na piętrze, uddie na sar! III *wyznaczono proces nieco o- tywieoia. Sala III jest bairdo szczupła i posiada wszystkich o-oko 100 miejsc Przy wejściu wpro wadzona jest ścisła kontrola biletów przez woźnych i pohcje.

Mysz nie prześlizgnie bez po- swolenia.

Przedzielona balustradą sala gru- puje po dwóch stronach — z jednej publiczność, z drugiej zaś oskarżo- nych, obronę i dziennikarzy. Stoły dziennikarskie obłożone.

Podsadni zajmują nietylto ławę o- łkarżonych, ale i zwykłą ławę o- brończą. Kolejno zasiadają w pierw szym rzędzie: Lieberman, Pragier, Barlicki, Dubois, wyżej zaś Włhos, Kiernik, Bągiński i Ciolkosz. Potęż ny Mastek czyni jakby honory go- spodarza. Przysiadają się raz do tej- to do innej ławki. Śmieje się przy- tem.

Pośrodku sali obraz, czyniący dziwne wrażenie. Stoją jeden za drugim pulpity, jak w szkole. To miejsca, przeznaczone dla obrony. O godz. 10.20 obrońcy są już na miejscach. Rozlega się dzwonek. Na sale wchodzi komplet sędzacy, zło- żony z sędziów Gacka, Chodeckie- go i Wyczańskich. Za nimi dwaj prokuratorzy: p. Rauze i p. Ora- feowski.

Przewodniczący sędzia Gacek o- tw.era posiedzenie.

Woźny sądowy melduje, iż nie stawił się z oskarżonych Putek, zaś x pośród obrońców adwokaci Urba- nawież i Szurlej. Wezwania wszy- stkim doreczono. ,

Sędzia Gacek referuje decyzje są- du w związku ze złożeniem 3 lute- go podaniem obrony o wyłączenie sędziego Chodeckiego. Obrona po- woływała się na oświadczenie se- dziego Chodeckiego w procesie przeciw redaktorowi Małyszce („Ga- zeta Bydgoska”), gdzie sędzia Cho- decki, jako przewodniczący rozpra- wy, miał się wyrazić, iż osadzenie > postów w Brześciu uważa za odpow- iedź na szykowanie zamachu sta- na i za konieczność państwa.

Obrona poczytuje tego rodzaju o- świadczenie za wypowiedzenie swe- go sądu o sprawie jeszcze wów- czas, gdy w sprawie b. więzińiów brzeskich w sądzie okręgowym nie sapadł jeszcze wyrok.

Sąd apelacyjny zdecydował wno- sek o wyłączenie sędziego Chodec- kiego oddalić.

W motywach sad podaje, iż na posiedzeniu gospodarzem w czasie rozpatrywania wniosku obrony se- dzia Chodecki wezwany do złoże- nia wyjaśnień, oświadczył, że istot- nie brał udział jako przewodniczą- cy w sprawie red. Małyszki. Nie przypomina sobie jednak, że użył cytowanego przez obronę zwrotu. Oświadczył ponadto, że nie czuje w swem sumieniu najmniejszego konfliktu co do udziału w obecnej sprawie. Po tem oświadczeniu se- dzia Chodecki posiedzenie gospo- darsze opuścił.

Prokurator wniósł o nieuwzględ- nienie wniosku obrony, poczem r- wież opuścił posiedzenie.

Sąd apelacyjny, b.órac pod uwa- ge, że sędzia Chodecki oświad- czył, że w swem sumieniu nie ma żadnych przeszkód, że sprawa red. Marychy nie ma związku z proces- sem obecnym, że gdyby nawet se- dzia Chodecki użył przypisywane- go mu zwrotu, to okoliczność ta nie przesądzałaaby jego stosunku do sprawy, bowiem ocena sprawy o- piera się dopiero na danych proces- su, które nie mogły być jeszcze se- dzemu Chodeckiemu znane, skoro

sprawę red. Marychy rozpalrywa- no jeszcze przed przystąpieniem do badania świadków w procesie by- łych więzińiów brzeskich w sądzie okręgowym—zatem sad apelacyjny nie dopatruje się ani ustawowych, ani życiowych przeszkód w kwestii udziału sędziego Chodeckiego w rozprawie.

Ad w. Berenson: — W imieniu ca- łej ławy obrończej mam zaszczyt ponowić wniosek o wyłączenie se- dziego Chodeckiego, na co zezwała mi procedura. Czynie to i dlatego, że sędzia Chodecki oświadczył, ii nie przypomina sobie swego twier- dzenia. Jesteśmy w stanie służyć Wysokiemu Sądowi dowodem w tym względzie.

Czytam wyrok w sprawie red. Małyszki. Edzie na stronie 2 znaj- duje się ustęp: „Jest rzeczą noto- rycznie znana, że uwięzienie po- stów i poddanie ich ostremu regi- mowi wojskowemu nie jest Dodyk- towane chęcią zaspokojenia jakichś instynktów sadystycznych lecz koniecznością państwa”.

— Popieramy wniosek z cale- m poczuciem odpowiedzialności.

Pozostali obrońcy chórem przy- łączają się do wniosku adw. Be- rensona.

Nastajmie zabrał głos H. Lieber- man, który w imienni ławy oskar- żonych oświadcza, że jednak po- czuwamy się do obowiązku zabra- nia głosu w kwestji składu osobo- wego sądu”.

Posel Lieberman poczynia opo- wiadać o zmianach ogólnych w sa- dzie apelacyjnym na co przewod- niczący sędzia Gacek reaguje o- stra uwaga, podkreślając, że nie ma tn związku ze sprawą.

— Przydzielono do sorawy se- dziego Chodeckiego — mówi dalej posel Lieberman — który wypo- wiedział się Po linii polityki p. Sławka, który wypowiadał swoje opinie w roH ówczesnego premie- ra, niemniej jednak pozostawał na- szym zacietym przeciwnikiem po- litycznym. W tym sadzie essłada” również sędzia Wyczański.

Przewodniczący:—Dalszy skład sadu nie wiąże się z wnioskiem..

P. Lieberman: — Proces-ura ze- zwala mi na zawiadomienie sadu o każdym wypadku który rodzi wątpliwość co do bezstronności są- du.

Przewodn.: — Już zakomuniko- wałem oskarżonemu, że niema to związku.

— Odwołuję się od decyzji v przewodniczącego do decyzji całe- go kompletu trzech sędziów.

Sędzia Gacek zamienia parę słów z sędzią Wyczańskim, po- czem oświadcza: — Skład sadu po- dzieła motywy. Wyhiszczone przez przewodniczącego.

Posel Lieberman: — Ograniczam się więc do kwestii sędziego Cho- deckiego. W komplecie sędziów za- siada człowiek, który bez dowodu napietnował nas jako przestępców zasługujących na metody Brześcia.

Prok. Rauze: — Proszę o odda- lenie wniosku obrony, jako nieo- uartego na przepisach prawa.

Adw. Jarosz: y Pragnę dodać, że zgola obojetnem jest, czy dany sędzia coś sobie przypomina, czy me, a istota tkwi w tem, jaki on ma pogląd na sprawę. Skoro pogląd ten przez sędzię został już wy- powiedziany, udział jego w proces- sie jest niedopuszczalny.

Przewodniczący sędzia Gacek: — Panowie obrońcy w swych prze- mówieniach zapomnieli zupełnie o tem, li sad miał nietylko na uwa- dzie fakt wypowiedzenia rzekomo- pewnych słów orzez sędzię Cho- deckiego, lecz stwierdził, że nawet w wypadku, gdyby słowa te były wypowiedziane, to i wówczas nie zachodzą przeszkody.

Aczkolwiek art. 303 zezwala obronie na ponowienie wniosków

oddalonych na posiedzeniu gospo- darczem. Jednak wobec tego, że nie przysługuje zażalenie na decyzję nieuwzględniającą wyłączenia se- dziego, a jedynie kasacja, w myśl art. 465 nie poddaję wniosku pod obrady sędziów.

Po tem wyjaśnieniu z ławy o- skarżonych podnosi się poseł Lie- berman i oświadcza:

— W tych warunkach uważamy wszelka ob” — za zbędną, dzieku- iemy naszym obrońcom za położo- ne trudy, zwalniamy ich z pełno- mocnictw i oświadczaemy, że nie będziemy w sprawie udzielać za- dnych wyjaśnień.

Z ławy obrończej! podnosi się adw. Nagórski:

— W imieniu wszystkich obroń- ców oświadczaem, że uważamy się za zwolnionych ze swch obowią- zków i obronę składamy.

Po tych słowach adwokaci po- stawiają z miejsc i ostentacyjnie wy- chodzą z sali.

Przewodniczący odczytuje wnio- sek, oodniasany przez Witosą. Kiernika oraz adwokatów Szurleja (przebywa w Krakowie, gdzie wy- stępuje w procesie o podpalenie...) i Urbanowicza o odroczenie sprawy >w związku z chorobą tego ostahre- go i zwraca się do p. Kiernika z zapytaniem, czy równie zwalnia adw. Urbanowicza z obrony.

P. Kiernik oświadcza: — Solida-

ryzując się z oświadczeniem posła Liebermana podtrzymuje swój wniosek o odroczenie sorawy, nie zwalniam jednak na obeonym stanie adw. Urbanowicza, gdyż nie Jest wykluczone, że w razie odroczenia sprawy będzie rozpatrywał inny komplet.

Po naradzie sad postanowił od- dalać wniosek obrony o odroczenie rozprawy ze względu na to, że adw Urbanowicz złamał nogę już po- otrzymaniu zawiadomienia o wy- znaczeniu rozpraw i było dość cza- su na powierzenie obrony komu in- nemu. Sędzia Chodecki przystępu- je do referatu sprawy. Ławy obroń- ców puste. Na ławie oskarżonych siedzą jedynie: Lieberman, Ma- stek, Pragier, Witos i Kiernik. Po- zostali oskarżeni opuścili gmach są- du. Udział ich w sojawie nie jest obowiązkowy.

Referat • sędziego Chodeckiego trwał do godz. 4-ei i pół po poł., poczem sad zarządził przerwę do godz. 10-ej dnia dzisiejszego.

Pod koniec posiedzenia sala śwśe ciła pustką. Ci oskarżeni którzy czas jakiś pozostawali na swych ławach po demonstracyjnem wyj- ściu obrońców, wkrótce opuścili gmach sadu.

Dziś dalszy ciąg referatu, a na- stępnie przemówienia oskarżycieli.

W przerwie rozprawy



Oskarżeni w procesie Centrolewu pp. Mastek, Lieberman, Pragier i Włhos w przerwie obiadowej opuszczają gmach Sądu Apelacyjnego.

Znowu bójka studencka przed bramami Uniwersytetu

Wczoraj znowu powtórzyły się zajścia na Uniwetpsytecie warszawskim,

O godz. 12 w poł. przy bram- ach Uniwersytetu kilku człon- ków i członkiń Pol. Związku młodzieży demokratycznej roz- dawało ulotkę swej organizacji.

Ulotka ta w ostrych słowach potępiała brutalną napaść na profesora Wałek - Czerneckie- go, a pozatem zawierała uchwa- łę komitetu wykonawczego P. Z. M. D., występującą przeciw do- tychczasowej autonomii na U- niwersytecie.

W pewnej ohwili na rozdaj- cych ulotkę akademików rzuci- ła się grupa młodzieży w liczbie około 30 osób, hidąc ich pięścią-

mi r laskami

Napadniętym pośpieszyli z po- mocą koledzy. Wywiązała się wielka bójka przy bramie Uni- wersytetu, zarówno na dzie- dzinie, jak i na ulicy.

Szereg studentów odniosło ra- ny i okaleczenia, ciężko pobici został kolporterzy: p. Zygmunt Ziółek (wydz. humanistyczny) i p. Bolesław Wierzbiański (wydz. prawny). Obu ratnych odwie- ziono do domów, wzywając le- karzy prywatnych.

W parę minut po rozpoczęciu bójki przybyło auto z rezerwą policji oraz tank wodny.

Nikogo nie zatrzymano, gdyi napastnicy rozprzeczli się f u- ciektli,

S. p. Tomasz Morawski

konsul generalny R. P. w Królewcu

BERLIN 7.2. ÉlotsdaJ zmarł w Szczecinie po krótkiej chorobie na grypę konsul generalny R. P. w Królewcu, Tomasz Morawski. Sp. Tomasz Morawski, zaiwnr objął stanowisko konsula gene- ralnego w Królewcu, był radcą

poselstwa R. P. w Berlinie, rad- cą poselstwa w Moskwie, na- czelnikiem wydziału prasowego w M. S. Z., konsulem generalnym w Wiedniu. W Szczecinie ba- wił przejazdem.

O 4 mil jony zł. z okienka Nr. 3 w Banku Polskim

Stała Miernika. Uraedu prokura- tora Miego 1 sądów Jest mieszkanka schro- niska prSy uL Leszno 93 Maria hrabina Raczyńska, tytuująca się „Najjaśniej- szą Królową Rzeczypospolitej Polskiej”.

Pani ta, nie dająca spokoju przedsta- wicielowi władz sądowych, legitymuje się obecnie „oryginaUmym” wyrokiem, na Mankcie uredowym.

Komplet sędzacy stanowią: Jirólo- „a” Raczyńska oraz osobista sekretar IM M. K*W «I» Joletoła” Racyn-

Na podstawie tego wyroku, Maria Ra- czynska zamierza wyegzekwować aż 4 mil.łtly Hotych t „sumke” te ma Ję wypłacić okienko 3, w ciągu.. &OH ni- nuł!

Wczorai Raczyńska znów pojawia się w prkautunimJ) domagając się zaopa- trzenia wyrofu „rygorem natychmia- stowej wykonanośoi. grożąc daleko i- dącami konsekwencjami.

JifAlowa” nie traci utuile!^

Sejm o kryzysie

przy dyskusji nad budżetem min. rolnictwa

Bardzo interesująca wyłoniła się dys- kusja, gdy wczoraj Sejm przystąpił do omówienia resortu tak w tej chwili ważnego, a tak ciężko z naporem kry- zysu zmagającego się. Jak — rotoC- iwo.

I wiele z tego, co wczoraj mówiono w Sejmie, dotyczy bezpośrednio nietyl- ko orlników, lecz również i innych sta- nów i zawodów.

Mówiono mianowicie o zagadnieniu psychiki szerokiich mas na te kryzysy.

— W obecnym czasie przełomowym — słusznie dowodził pos. Bzowski (BI Bezo.) — rolnik musi być człowiekiem o psychice gotowej do walki zorgani- zowanej. Prawda, że lud nasz przez niewole jest tak bardzo opóźniony w rozwoju kulturalnym, że nie może być obarczony winą za niski poziom or- ganizacji. Wytrzymałość ludu polskie- go Jest olbrzymia. Jest to wprawdzie bierna, ale wielka cnota naszego lu- du, która ułatwia państwu przetrwanie kryzysu.

Oczywiście ten pogląd spotkał się wczoraj ze stanowczym sprzeciwem. Zarówno p. Fijałkowski z prawicy Jak I p. MHgJ - Malinowski z lewicy woła unikać — póki istnieje obecny system rządu — słowa „wierze” I woła wszystko malować na czarno

Nie skapili też wczoraj najczarnie- szych barw. Dawali wyraz najbardziej pesymistycznym poglądom na dolę i przyszłość rolnika. Oczywiście nie o- mlekali zaznaczać, że gdyby stosun- ki polityczne uległy zmianie t l. tani ki- dzie doszli do władzy, to Jakby za do-

tknięciem rómłiki czarodziejskiej wSeł zamieniały się w raj na ziemi każdy oWop zjadłaby na niedzielę kurę w ro- role, a na codzień pszenne kłuski. Ki- to okraszone słoniną.

W swoisty sposób i tem czarno- widztwem walczył pos. Saoojca.

— Skąd dziś len minorowy ton I ID plkanie? — zapytał. — My chłopci nie jesteśmy płaczkami. Wytrzymaliśmy! Już czasy najgorsze, zdaliśmy egzamtu z tężyzny. Mimo różnych przeciwno- ści, mimo, że kartele dotąd mata wpływ

Głos na prawicy: A czyja wma?

Pos. Sano/ca: Wasza! Bo kartele to jest Marx w hrtepretacji Ryforskiego. Wyście je stworzyli Jeszcze przed ma- jem- Otóż chłop zdał Już egzamin. Jest pierwszorzędnym gospodarzem. Tera? wszystko się chwije I kartele I prze- myśl i rzemiosło — a pokażcie mi chce Jedno gospodarstwo chłopskie, które tf- neto? Ani Jedno nie stanęło.

A synteza całej debaty, w której wy- powiedziało się szereg posłów (prócz powyżej wymienionych również I pos. Stojmowski, Poniatowski Ukrałrfee Terszakowcy?)

Ujął Ją w słowa postulatów Jeden v. mówców, gdy oświadczył:!

— Trzeba dopomagać rolnikom prze?.

zawarole korzystnych traktatów I u- mów handlowych, zniżenie cen prze- myślowych, ograniczenie działania I o- twarcie przed chłopami możliwości dal- szego rozwoju, by mogli oni dalej w przyszłości, łak I daś, zdać egzamin ? tężyzny gospodarcze!.

Wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Zakopanego

Nocy wczorajszej Pan Prezy-1 skowego odjechał na paTotygod demt Rziplrteit w towarzystwie ndowy wypoczynek do ZaOcopar człorików domu cywilnego i woj' nejto.

Mimo deficytu

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych odbywać \$'e bfidila składali

W dziaile ubezpieczeń od bez- robocia pracowników umysło- wych we wszystkich zakładach

ubezpieczeniowych przewidywa- jne są w tym roku deficyty.

Istniejące rezerwy zostały cał- jkowicie wyczerpane i zakłady — dla wykonania ciężącego na nich obowiązku — muszą się u- ciekać do pożyczek.

Tegoroczny deficyt, przewi- dywany jest w wysokości 25 milionów złotych, z oze»o na za-

kład warszawski przypadnie po- łowa.

Deficyt ów zostanie »okryty z pożyczek funduszu emerytalne go ZUPU.

Władze nadzorcze tego rodza- ju tranzakcjom pożyczkowym przeszkód stawiać nie będą i wypłata zasiłków bezrobotnym

pracownikom umysłowym do- konywana będzie w przyszłości

składnie i terminowo.

Ofensywa na Jehol pomimo urzędowych zaprzeczeń

LONDYN 12. Według wiadomo- ści ze źródeł chińskich, Japończycy rozpoczęli ponownie posuwać się w kierunku Jehol trzema drogą mi na Kaiu, Minnam i Cza-Jang.

Wczoraj rano do Tuatig-Liao przybyły trzy pociągi japońskie z dwoma tysiącami piechoty, kawalerii i lekką artylerją polową.

2000 żołnierzy japońskich miało również przybyć do Sui-ching w pobliżu Muru Chińskiego. Chińskie oddziały ochotnicze zaatakowały Japończyków pod Chiumen. Wal- ki miały trwać cały dzień.

TOKIO 12. Japońskie minister- stwo spraw zagranicznych zaprze- cza wiadomości, jakoby wojska ja- pońskie rozpoczęły posuwać się w głąb Jehol.

LONDYN 12. Prasa angielska wyraża shtay niepokój z powodu rozwoju konfliktu chińsko-japoń- skiego.

„Daily Telegraph” donosi że operacje wojskowe Japonji postę- pują i że na 20 bm. cała prowincja Jehol będzie w rękach Japonji.

LONDYN. 6.2. Wychodzący w Szanghaju dziennik, zbliżony do rządu chińskiego „Chma Press” po- mimo urzędowych zaprzeczeń an- gielskich, twierdzi, że został zawar- ty tajny układ japońsko-angielski.

Na mocy tego układu m. in. rząd japoński otrzymuje wolną rękę w prowincji Jehol, a rząd angielski otrzymuje swobodę działania w Tybecie.

LONDYN. 12. — „DaHy Tele- graph” donosi z Mukdenu, że do- wództwo armii jańsko-mandz- wskiej zamierza zakończyć operację w prowincji Dżetiol do 20 hrtego.

LONDYN. — 7.2. — Japońska e- skadra lotnicza bombardowała orzez dwie i pół godziny miasto Piopiao. Miasto leży w gruzach.

Zgon

br. Apponyl

GENEWA 7.2. Zmarł tu dziś hr. Apponyi, wybitny węcourski mąż stanu.

Dzień polityczni*

DEPESZA DO P. PREMIERA

Prezes rady min.Śtrów Prystor otre- nal depesze treści następującej:

— Rezerwiści I b. wojskowi Polacy; zgromadzeni na zjeździe w Merlebach, mlekują się Panu Premierowi na poste runku we •wschodnioł Francji.

Rewelacje o Hitlerze

Prawo vela Papena

LONDYN 12. — „Evenin« Stan- dard” donosi z autorytatywnego źródła interesujące fakty o praw- dziwej sytuacji Hitlera w obecnym rządzie.

Na podstawie tych rewelacji — Hitler przyjął miał kanclerstwo na następujących warunkach: 1) Nie będzie on nigdy przyjęty przez Hki- denburga inaczej niż w obecności Papena. 2) Papen jako reprezentant Hindenburga w gabinecie, posiada prawo założenia veta wobec każ-

dej decyzji rządu.

Zgoda H tlera na te poniżające warunki nastąpić miała skutkiem rozpaczliwego stanu finansów stron nictwa narodowych socjalistów.

BERLIN, 6.2. — „Berliaier Zei- tung am Mittag” donosi, że prze- wodniczący sejmu pruskiego socja- lista narodowy Kerl w przemó- wieniu wygłoszonym w Mona- strze (Munster) oświadczył, że żadna siła na świecie nie zdoła wy- rwać Hitlerowi r. rak władzy.

„Odpowiadamy nie słowami a czynami

Polemiczne przemówienie gen. Skfadmowskiego po dyskusji nad budżetem wojskowym

Dyskusja, która w poniedziałek I wczoraj Sejm przeprowadził na temat naszej siły zbrojnej, była po prostu i pozytywna. I to z dwójki wad: zarówno „pro Joro estemo”, jak i „ro foro interno” — zarówno jako rm^{fe}***cia dudia, przenikającej ca^s społeczeństwo polskie, wobec wrogich zakusów z zewnątrz, jak i jako rozwianie różnych podejrzliwości I kaśliwości, nanoszonych na nasze społeczeństwo i wydymających fozne osobiste an-se i żale.

Pierwszy cel został osiągnięty oświadczeniem dwóch przedstawicieli stronnictw, zwalczających się politycznie, ale zgodnych, gdy chodzi o obronę państwa wobec wrogów z zewnątrz. Poseł Fr. Arciszewski z prawicy i poseł Tebinka z większości sejmowej byli wyrazicielami tej jednoci posładów.

Drugi cel został osiągnięty przez polemiczne przemówienie cen. Skfadmowskiego z tą ożesicą wywodów pos. Arciszewskiego, która (równie zajmowała się personaliami w wojsku. Powiedmy odrazu: awumcny gen. Skfadmowskiego były drugoczące. A równocześnie zostały ubrane w tak dowcipną, mo-rem żohnerskim owianą formę — że działały o wiele skuteczniej, niż patetyczne, koturnowe oracje.

Podobnie, jak w poniedziałek wieczorem pos. Arciszewski lwia Cześć swetra przemówienia poświęcił postawie naszej siły zbrojnej w związku z jawną już tendencją „rewizjonistyczną” Niemiec hitlerowskich — tak i wczoraj pos. Tebinka od analizy tego zagadnienia rozpoczął swą mowę. Zwracając się do prawicy, rzekł:

— Robicie zarzut, że aa niepo- czytelną propagandę Niemiec za re- wizji naszych jrranie zachodnich rząd nasz niedośi silnie reaguje. Uważacie, że na każde bezsensowne oświadczenie jakiegoś starego przyka rząd powinien składać deklarację protestacyjną.

Byłoby to ponóż naszej godności.

Odpowiadamy nie słowami, a czynami: port i miasto Gdynia, kole- jni Bydgoszcz. — Gdynia, budowa osad na rozparcelowanych majątkach, budowa floty, słowem inwestycje w wysokości pół milarda złotych, zmierzające do związania Pomorza z Polską i zapewnienia jej należytego dostępu do morza. W Gdyni w 1932 r. przeładowano 5.000.000 ton i stała się już ona jednym z głównych portów bałtyckich. Pomorze jest najbardziej polską dzielnicą. Many dosko- nałą armię przeznaczoną do obrony naszych granic I naszel wolio- W i żadne głupie gadania na temat rewizji «ranc nic nas nie obchodzi. I omówiwszy obszernie przygo- towania wojenne, które możemy za

obserwować w szeregu państw, a zwłaszcza ich starania rozbudowy gigantycznego aparatu lotniczego, zakończył pos. Tebinka pięknym po- równaniem:

— Przed wtokami Polska wy- tworzyła niezwykły rodzaj broni. Byli zacioci w żelazo i skrzy- dla mieli u ramion. To była polska huzaria. Lotnik dzisiejszy, to współ- czesny polski husarz. Więcej kre- dytów na polskie skrzydła! Jaknaj- więcej miłości dla lotników w ca- rem społeczeństwie I

Mowa -wiceministra spr. wojsk., gen Skfadmowskiego, nie jest do streszczenia. Trzeba z niej całej u- stępy cytować dosłownie, bo do- piero wtedy ujawniają się w całej pełni zarówno jej żoźnierski humor, jak i trafność cbszerwacyj.

— Pan pułkownik Arciszewski — rozpoczął gen. Skfadmowski — po- stawiał sobie zapewne za zadanie namalować w czarnych barwach obraz stosunków w wojsku. Ale co machnąć pedelem, to farb me star- czyło I musiał te farby rozcień- czać. Jego mowę nazywałbym mo- wa... rozcieńczonych okropności.

I tak, spacerując, spotkał jednego majora z I-jej Brygady, zresztą do- skonatego żołnierza, który był nie- zadowolony ze swych stosunków I powiedział, że za 2 lata, jak tak da- lei będzie, pójdzie z wojska. Trze- ba być aparatem niesłychanie czu- łym, żeby skargę jednego majora aż przed Sejm wyciągać. Ja, czło- wiek gruboskórny, gdyby 600 ma- jorów powiedziało, że im tak ile- że się pójda z wojska, tobym się za- niepokoił. Jeżeli jest on taki dobry żołnierz, może jeszcze zaawansuje na podpułkownika, a gdyby był dobrym kolegą, tobym mu powin- dział: Lepiej cierpieć w wojsku, niż jeść „słodki chleb”, jako cywil w dzisiejszych stosunkach—

— P. Arciszewski mówił ze zgro- za, przyciszonym głosem, że jest jakiś major w wojsku, który wszy- stkiem trzęsie. Jest człowiek, któ- ry wszystkim trzęsie w wojsku, ale żaden major, tylko Marszałek Piłsudski, który trzęsie tak wszy- stkiem, że wszyscy się boimy bez różnicy stopnia. Właśnie jego auto- rytetowi i wpływowi zawdzięczać należy, że oficerowie harują od ra- na do nocy. Oficerowie polscy wca- le nie są butni tylko słuchają i boja- się. I to jest dobrze dla kraju, że słu- chają i boja się dla dobra Polski.

— P. Arciszewski mówił do mnie w ten sposób: Mów mi o najczę- sztych artylerii, o fortyfikacji, o lot- nicztwie bombardującym, o umacnia- nni wyrzeza.

Figlarz wybitny, bo wie, że ła- two stawiać pytania z jego mle- sca, a trudno odpowiedzieć z moje- go...

Nie myślę zastaniać się tajemnicą wojskową. Powiem krótko. P. Ar-

ciszewski wola: mnie to niepokoi i społeczeństwo niepokoi, dopóki mi nie powiesz.

Niech się pan niepokoi, ja nie je- stem pańska nianka, ażeby pana u- spakajać. Na wynik ewentualnej wojny to nie wpłynie.

Nie powiem tego przez przesadę. Te najcięższe armaty, samoloty, bomby mają naturę tak skromną, że jeżeli się je bardzo chwali pod- czas pokoju, to kiepsko działają podczas wojny, ale jeżeli się o nich nie mówi, to na wojnie szcze- kaia I pokazują zęby.

KJMMKA TELEFAGICZMA

STRAJK GÓRNIKÓW W HISZPANII Wczoraj w prowtochi Astonla (w H.szpanii) zastrajkowało 27000 górni- ków.

ZGON B. SENATORA GDAŃSKIEOO

Wczoraj zmarł w Gdańsku b. senator cAwkrty dr. Stronk w w eta lat 61. Sen. Stronk był przewodniczącym odziału gdańskiego Zw. pop erania nlemiecko- sk zagrancią oraz znany był ze swego niezwykłego stosunku do Polski

REKORD TRANSFUZJI

Pewien szludrat w Zagrzebiu ustano- wił (ościowy rekord transfuzji krwi oddając chorym 6 litrów krwi.

BOJKI WYBORCZE W KOLUMBI

Podczas bojek w związku z akcją wy- borczą w Bogata w Kolumb-Ł, utracono życie 18 osób, 20 Jest rannych.

SZPIŁGOSTWO W AUSTRII

Wykryto afetę szpi-egowską w au- strjackim mji. spraw wojskowych. Aresałowamy zostaj za wydanie klu- cza szyrowego pewien telegrafista wojskowy, a nadto 5 osób cywilnych. Szpiegostwo uprawiane było rzekomo na rzecz Jugosławii.

NOWY SFINKS

W pobliżu drugiej piramidy Amen- hotepa XII prof. Selim Hassan w czasie robót wykopaliskowych natrafił na sfinksa. Jednocześnie odkopano grobowce i czasów pierwszych dy- nastów.

TAJEMNICZA RADJOSTACJA

Od kilku dni w Anglii tajemnicza radiostacja nadaje płyty gramofimo- we I pomiędzy Jedną a drugą Płytą wplata propagandę komunistyczną.

—I-

Wzrost pożyczki polskiej

Niemieckie papiery w dół

LONDYN 7.2. — 7-proc. polska I cie niemieckie w związku z sytua- cją pożyczka stabilizacyjna podniosła cła polityczna spadły o 3—4 pkt. sie o 1/2 do 84,80, natomiast obllga- (PAT.)

Homo homilii lupus

Paderewski o problemie rozbrojenia

NOWY JORK, 7-2. Po przybyciu do Ameryki, Ignacy Paderewski, zapytany przez dziennikarzy o problem rozbro- jenia odpowiedział:

Nie przewiduję wielkiego sukcesu dla tych ambitnych planów, albowiem Jedno z mocarstw wystąpiło już i za- daniem zwiększona swych zbroiekt. Dodał również, że ma tu na myśl Niemcy.

Homo homilii lupus — mówił Pade- rewski.

Gość polskiej YMCA

Znany francuski działacz społeczny » Police

W dniu 9 b.m. przybywa do War- szawy znany francuski działacz spo- łeczny, o. OuHon, przebywający sta- le w Oenewie. P. Ou-Hon, po trzydnio- kowa I radowa 22-50—23.50.

Nie bede się powoływał aż na miecze grunwaldzkie, ale przypo- minam, że w r. 1870, gdy Napoleon III zapytał marszałka Leboeuf: Czy Jesteśmy przygotowani? odpowie- dział on: „Nie brakule ani Jednego guzika u gietra”. Tyczasem brako- wało wszystkiego I także zwycię- stwa... Kiedy szef armii niemieckiej no wypowiedzeniu wojny swiato- wo! napisał w swych pamiętnikach: „Poszedłem spać wcześniej, bo wszystko Jest przygotowane do zwycięstwa”, to potem dostał w skó- re. Nie będę mówił o tern, lak

OPERACJA NA KRÓLU W klinice londyńskiej, b. król grecki Jerzy pódadł się operacji wyrostka ro- baczkowego; stan zdrowia chorego do- bry.

WYJĄTKOWY BUDŻET Budżet hiszpański i^z rok ubiegły wy- kasuje nadwyżkę III młjonów peset, która osągnięto dzięki ograniczeniu wydatków.

20 KIŁO ZMIU

We wsi Sanoti w Chorwacji, pewien chłop natrafił w rowie na wielofnignia zdo zmił, zaw^oracające zgóra 100-litrych gadów skostniałych wskutek mrozu.

Chłop porabiał znałdwałe zmię, któ- rzyh waga ogólna wynosiła zgóra 20 kiło.

OSTRY ROZKAZ

Irlandzkie oddziały wojskowe, slr- zące torów, otrzywały jozkaz strze- lania bez uprzedz^owa do każdego, zmił zającego sie do pianu.

Rozkaz ten leśt w zwięzku z aktami sabotażu ze strony strajkujących ko- lejarzy.

PODSŁUCH W WIEDNIU

W ozas e rozpraw parlamentu austr- Jackso siwitiwizono, ie dyrekcja te- lefonów state kontrolowała rozmowy telefonozne abonentów I sMadala po- utne faiporły polcil. Dwrekiata korzysta- ła z osad^onykrfi tajemne w ton spo- sób- ze znowsta abonentów do za^ove- di?nla prototów przeewko wygóra- wanej cenę abonentu telefonicz- go.

Skandali ten wywołał duze wzrzenie wśród qin^ou ubroznej.

EPILOG BUNTU

Zaloga małajska upowadziwneł kra- zowrka holenderskiego „De Zeven Provincen” nadała radiodepesę, w fctoral oświadcza gotowosc wouszaze- nia kaoMara oraz oficerów holender- skich na poklad.

Buntowney stwiedzaja, że uiprowa- <Sx^ozn^o /krazownikia bylo protealein prze- cWko otm^o enu zotai I areziowaniu kilku marynarzy małajskich.

to Moskale mówili, że Jaipoińcy- ków czapkami nakryja, ani, że Niemcy na poczatku wojny wołali: „Nach Paris”.

Jest przesad wojskowy, że kiedy sie bardzo klepie armaty w czasie pokoju, to one będą ile szczekać w czasie wolny. Jeżeli społeczeństwo jest niespokojne, to powiem, że wo- le takie społeczeństwo które pod- czas pokoju niepokoi się o wojnę. anieli żeby podczas pokoju było bardzo arbitralne, a w czasie woj- ny rozpaczało.

Wreszcie p. Arciszewski mówił coś o młodzieży narodowej, czego ja^orawd^o nie zrozumiałem.

Ja wezmę tę kwestię prosto. •Wierze, chociaż nie jestem ideil-

Konwersja wferzyfelności

I obniżenie oprocentowania

Pan minister skarbu, profesor Zawadzki podpisał trzy rozporzą- dzenia wykonawcze do uchwal- nej w grudniu przez Sejm t. zw. „ustawy konwersyjnej” (przedłu- żającej okresy umorzenia długoletni nowych wierzytelności i obniżają- cej ich oprocentowanie.

Pierwsze rozporządzenie doty- czy wierzytelności długotermino- wych tow. kredytowych ziemskich I miejskich, banków hipotecznych oraz obli^oacy) banków komunal- nych.

Drugie rozporządzenie obejmuje pożyczki długoterminowe, zabezpie- czające listy zastawne i obligacje Banku Gosp. Krajowego i Banku Ro^onego.

Trzecie rozporządzenie dotyczy listów zastawnych I obligacyj, sta- nowiących własność instytucyj part-

sta. ale wierze, że w razie potrzeby młodzież narodowa, młodzież wwy stklch.oartj, ludowa, socjalistycz- na, z BB, stanie pod jednym sztan darem I zasHi armie czynną bez: różnic partyjnych.

Wierze w to. że te wszystkie na- sze różnice, lrtore tu mamy, to bę- dzie głupstwo, drobiazg wobec te- go, że oteżyzna w niebezpiezo^o* siwie. Mamy wodza armji, armia) czynna zaslonia będzie armia rwer wowa. armia zaopatrzona będzie we wszystko, co potrzeba I wierzet że przy nateżeniu wszystkich sił, nie chęłpiac się, potrafi ona w Czezi klm trudzie fizycznym I psychiczn- ym wywalczyć Polsce zwycię- stwo.

5 młlfonów deficytu

w planie finansowym De!adle'ra

PARYŻ. 7.2. Gabinet Daladiera przedłoży dziś Izbie plan sanacji fi- nansów. Prawdopodobnie projekt zostanie natychmiast odesłany do komisji finansów. Obrady na ple- nium Izby rozpoczną się za mniej- więcej za 8 dni.

Wedłu? doniesień ze źródeł mia- rodajnych projram finansowy rządu przewiduje deficyt w kwocie 5 i pół milarda franków, a nie 10 i pół, jak opiewał orojekt bylesto mi- nistra Cheronaja. Deficyt ten w ko- misji finansowej został zmniejszo- ny do 7-iu miliardów franków.

Proeram nowoeo rządu wzwi- duje pokrycie 5 i pół miliardowego deficytu w drodze oszczędności nu- sume 24 milarda franków, nowych •podatków, które mają przynieść 2,6 miljarda franków oraz dochodów

nadzwyczajnych. Jak bilon, preli- minowany w wysokości pół młtjar^o da franków.

Wśród projektowanych oszczęd- ności należy wymienić zmniejsze- me kredytów workowych, kredy- tów na roboty nubiiczne oraz obn^o żenie poborów urzędniczych. T« ostatnia pozycja ma przynieść 500 milionów franków.

Program gabinetu Daladiera prz© Widuje wzmocnienie kontroli podat- ków, co ma przynieść około młi* jarda franków. Poza tern podatek od wwozu, napojów wysokowych; i oo^oty stemolowe maia być pod- wyższone. Zamierzono leśt wpro- wadzenie podatku od benzyny I -e- organizacja podatku od samocho- dów.

Wybuch u Renault'a

8 zabitych, 100 ran orych

PARYŻ. 7.2. — Na przedmieściu Paryża Billancourt wybuchł wielki kocioł w fabryce samochodów Re- naulta zatrudniające) około 13.000(1 robotników.

Ofiara wybuchu padło 8 zabl. tych I 100 rannych.

Eksplozja była tak silna, że dach kotłowni wyleciał w powietrze. Odłamki żelaza I cesfeł posypały się na pobliskie pawilony fabrycz-

ne, gdzie pracowało kilkuset robot- ników. Pod naporem tych cięża- rów dach pawilonu załamał się, grzebiąc pod gruzami robotników.

Fabryka, oblenana jest przez ty- siaczny tułi ciekawch. oraz ro- dziny robotników, które płaczą, wyciekając wiadomości o losach swych naihłszych. Straty matura- jalne olbrzymie. Przyczyny wybu- chu dotychczas nie stwierdzono.

Mandzu-Ko nie uznane

Uchwała Itonrfefu genewskiego

GENEWA 12. — Komitet 19-tu postanowił dziś oprzeć zalece- na dla zgromadzeń a Lisi co do sporu japońsko - chińskiego na trzech następujących zasadach:

1) 10 punktów raportu Lyttona (interesy Chin, Japonii, innych państw, poszanowanie traktatów, autonomia Mandzuria itd.).

2) Nie uwzględnianie ani de facto

ani de hire państwa Mandzu-Ko. 3) Scisłe przestrzeganie paktu U- gl Narodów paryskiego i traktatu 9-ciu mocarstw.

Reprezentant Francji MasslgB podkreślił, że z zasad tych wyni- kać będzie zobowiązanie nieutrzy- mywania żadnych stosunków z pa- stwem Mandzu-Ko.

Uchylił kapelusza:

— Chętnie objaśń e tak czarująca cudzo^oemke - * rzekł. — Jestem pewien, że to złoto wyjeżdza. Na- sze francuskie • złoto do Ameryki... Tak mówiaj i pisza...

Potem usnęchnął się z tronją i dodał:

— U nas tak zawsze strzeżga złota wywozonego. To przeceż cudza własność. Ale paco te wszystkie hece, tego nie rozumiem... Złoto, to przegrana pozy- cja... To nie ma przyszłości...

Dośi, w tych nowych czasach, przyszłość ma wszystko — tylko ne szczerzy kruszec. Wszystko; kino, radio mózg hidzkl. łydka — pardon madame — i kobiecia I tysiąc innych racyj stanu^o Tyłko nie pieniądż...

Orszak karetki więziennej ze złotem minął. Ulic^o była Już wolna,,

Zamienione kalosze

zdemaskowały „wyprawą do bieguna”?

Po Moskwie szybko rozeszła się wiadomość, że dwaj uczeni Odrin i Rakozow planują wyprawę do morza Karyjskiego, w niezbadane okolice podbiegunowe.

Sowiety, jak wiadomo, chętnie popierają tego rodzaju przedsięwzięcia. To też plan dwu młodzieńców, z którym złożyli się do władz, otrzymał obietnice materialnego poparcia. W żadnym z urzędów, gdzie zjawiała się ta para ce swimi planami nie wątpiono a nina chwile, iż sa to prawdziwi oczent

Przyznano im bogaty ekwipunek, oraz spore zasłki pieniężne. Wszystko szło, jak z płatka. I byłiby panowie Odrmskij i Rakozow, poprostu oszustami, podszywanymi się pod płaszczyk uczonych, z pewnością uciekli, opchawszy sobie kieszenie cieniędsmi, gdyby nie... kalosze.

Tak. Tym razem sprawiedliwość obrała sobie za narzędzie parę kaloszy.

Odrmskij udał się w przeddzień planowanej ucieczki z Moskwy pod jedną z restauracji. W szatni zostawił kalosze. Kiedy przyszedł je odebrać, okazało się, iż przez pomyłkę Jego kalosze odebrał ktoś inny. a iemu zostawił zaciągane kalosze.

Przepraszam najmocniej. — powiedział szatni — postaram się odnaleźć tamtego pana i wtedy śajm odniosę pańskie kalosze. Czy może mi pan zostawić swój adres?

Odrmskij zmieszał się. Wolał, by nikt nie odwiedzał jego domu, Kdzy przy tej okazji mogło wyjść na jaw, iż nie jest żadnym uczonym. Wobec tego, podał bylejaką zmyśloną adres.

Przypadek zdarzył, że już nazajutrz rano znalazły się kalosze

zdemaskowały „wyprawą do bieguna”?

Aresztowano ich już na prowin-

I oto przed paroma dniami roze-

grał się, w Moskwie proces, w któ-

rym Odrmskij i Rakozow skazano na

karę śmierci.

MAURYCY BEDEL

ZMIERZCH FLIRTU

Być dobrym kompanem, lub towarzyszką — oto hasło współczesnych stosunków między młodzieżą.

Taki dobry kompan dzieli wszystkie trudy i niewygody życia — iak w wojsku!

Nic tak nie zmiaza iak obopólny

lek przed maturą, ślęczenie nad

tym samym Tacytom, trudna try-

gonometria, zadana na Jutro, a póź-

niej wspólne studja nad prawem

rymskim, udatna, lub niedatna

analiza w pracowni chemicznej),

ciężka sekcja w prosektorium.

Lepiej iść ręką w rękę zarówno

w pracy iak i Drzy zabawie. Razem

zdobywać trudny szczyt, razem

skryć się do schroniska, lub złożyć

głową na mokrym piasku nadbrze-

znu. razem też walczyć o lepszą

Pozycję w życiu.

Laboratorium w zimie, kort teni-

sowy w lecie, a lojalność, szcze-

rość obywateli i zaufanie w każdej

norze roku i chwili.

Familijność obecnych stosun-

ków jedynie oczom obserwatora

może wydawać się zdrożna, lub

dwuznaczna

Jedna z młch znaiomych, starsza

Król lodów...

Skazany orzez lekarzy żył 20 lat.

W miejscowości Bath w Ameryce północnej zmarł milioner Charles Morse, znany pod nazwą „król lodów”.

Morse iak tyłu innych bogaczy, zaczął karierę iako ubogi chłopak. Qdv wstąpił na uniwersytet, założył sobie sklepik z lodami i żył ze sprzedaży tych lodów, mając klientelę wśród kolegów.

Jego tajemnica hyto, w jaki sposób w kilkanaście lat później stał już na czele przedsiębiorstwa z kapitalem zakładowym 60 milionów

dolarów.

Przed, dwudziestu laty Morse do stał się do wiezienia za jakieś nadużycia, ale lekarze, którzy go zbadałi, orzekli, że Jest śmiertelnie chory, że pozostaje mu, zaledwie kilka tygodni życia. Wobec tego, sprawę umorzono i wypuszczono go na wolność.

Tymczasem „król lodów” żył jeszcze naprzekór lekarzom 20 lat. a i teraz umarł na zapalenie płuc, bez związku z tamtą chorobą. Zostawił olbrzymi majątek.

Kurcze z niebezpiecznym nadzieniem

Powrót marnotrawne! żony

Joseph Chavaque, dozorca jednego ze szpitali paryskich, wrócił tego dnia do domu ogromnie zamyślony.

Nie wiedział, w jaki sposób ma zakomunikować swojej kucharce, pani Marceau pewną nowinę.

Było to zadanie doprawdy niełatwe. Wreszcie, Chavaque zdecydował, że nie sposób przecieź bać się własnej kucharki. Wszedł do kuchni i powiedział odważnie:

— Pani Marceau... nasza pan' wraca...

— Co takiego? — krzyknęła karnarka takim głosem, że odważyła się pana Chavaque rozwiatać się, jak dym. Mówił już teraz znacznie ciszzej:

— Spotkałem... na ulicy panią, nasza pani... pogodziliśmy się... pani wraca do domu...

Pani Chavaque przed czterema laty posprzeczała się z mężem i Wyprowadziła się z domu.

Miejsce jej powoli coraz bardziej zajmowała kucharka, pani Marceau. To też nic dziwnego, że wiadomość o niespodziewanym powrocie pam wstrząsnęła nią do głębi.

Ale Chavaque znowu przypomniał sobie, że on tu jest panem i zawałał głośnie:

— Tak! Niema pani tu co gadać, pani Marceau! W niedzielę urządzam wielki powitalny obiad dla mojej żony!- Zapraszam (rości i proszę, aby mi obiad był 'dobry!

Wyszedł z kuchni, trzasnąwszy przedtem drzwiami.

Nadeszła niedziela, pora uroczystego obiadu. Przy pięknie nakrytym stole siedzieli goście, na miejscu gospodyni „marnotrawna” pani Chavaque

Ponura kucharka wniosła pieczone kurcze.

Goście zabrali się do jedzenia, gdy krzyk bóleści oblił się o ściany jadalni...

Kurczę było nadziane... igłami gramofonowymi, z niewielkim dodatkiem zwykłych igiełek.

Mściwa kucharka stanęła przede sadem.

Skazano ją na półtora roku więzienia, ale ze względu na to, że czyn ten dyktowała jej namiętność, karę zawieszono.

Uważano, że i tak jest już dość ukarana.

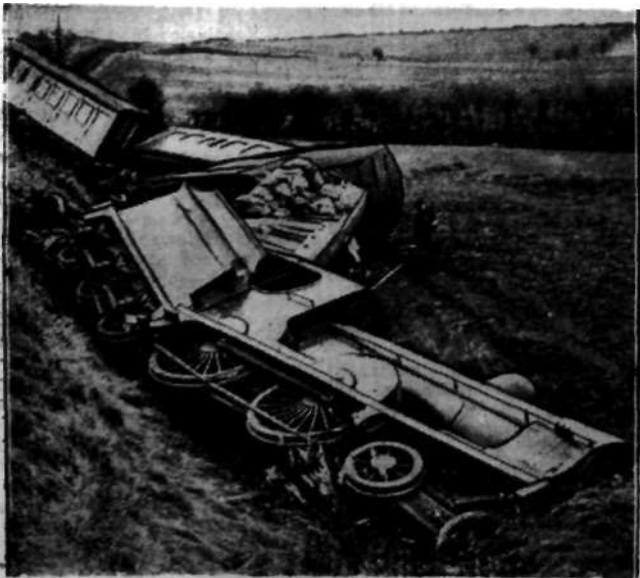


Mary Carlisle, nowa „gwiazda” w oryginalnym kostiumie... wieczorowym fajt przed aparatem, aby dokonać próbnego zdjęcia. Zdjęcie będzie efektowne.

Czytajcie „KINO”

Cena 50 gr.

Katastrofa Express'u



Cieries* Irfaadzkl Dublin — Belfast wykoleił się. W katastrofie agfaely 2 osoby, wicia pasażerów zostało rannych.

Sensacja Hollywood'u



Marlena Dietrich dotychczas tylko na filmach fascynująca nas w męskim stroju, obecnie wprowadza to w życie. Oto na premierze filmu w Hollywood ukazała się w tmoklnen. Towarzysza lei Maurice Chevalier i Oatry Cooper,

Palmas na zachód.

SZESĆ TYGODNI BURZY

Pierwszych kilka dni było pięknych. Ale niezmiernie przestrzenie oceanu napełniały serce Hansena uczuciem samotności.

A cóż dopiero, gdy nadciągnęły burzliwe dni! Groźny ocean ciskał łupinka na wszystkie strony...

Przez długie dni i noce Hansen nie mógł sobie pozwolić bodaj na godzinę drzemki. Oznaczałoby 10 niechybna śmierć...

To darły się żagle i musiał je łać; to ster odmawiał posłuszeństwa; to trzeba było godzinami czerpać i wylewać wodę z dna łodzi.

Ale mimo wszystko „Mary Jane” trzymała się dzielnie, a wraz z nią trzymali się Hansen, „Styrmanden” i „Maat”.

55(10 MORSKICH MIL!

Po złych dniach przyszła kolej na lepsze.

I oto punktualnie, jakgdyby chodziło o parowiec, trzymający się rozkładu jazdy, 20 stycznia „Mary Jane” przybiła do brzegów Florydy.

Tłumy oczekiwały w Miami dzielnego żeglarza i dwu jego towarzyszy.

Wyskoczył na brzeg i... pobiegł do biura telegraficznego, by nadać jedno tylko słowo do Oslo: „Wygrałem!”.

Przestrzeń Oslo — Miami, którą przebył Alfons Hansen na swej łodzi, wynosi... 5.500 mil morskich.



Norma Shearer pogodziła się ze swoją rywalką Joan Crawford. Tłem zatargu była walka o... rolę. Czy zawarty obecnie „rmelm” hedzie długotrwały?

Czytajcie

luka | w f c

Po strasznym orkanie



Orkan, który nawiedził wschodnie wybrzeże New Jorku zniszczył zupełnie bulwar asfaltowy modne) mlelscow nici kąpielowe! Atlantic City.

Twórca „Portretu Warszawy”^fi

Wystawa zbiorowa prac Stanisława Len'za

WARSZAWA. 12. Instytut Propagandy Sztuki urządziła wystawę zbiorową dzieł Stanisława Lentza.

Żaden chyba malarz nie był tak ściśle związany z Warszawą i jej ictwem, jak właśnie Lentz. Nie rwp rzył on bynajmniej Jakich* „rodzajowych scen”, ilustrujących życie zbiorowe miasta, lecz dawał jego charakter przez portret.

Ci wszyscy. Morzy służyli Len-łzowi za model, byli to niejako patryjusz, ojcowie miasta; oni na 'życiu Warszawy wyciskali piętno, oni tworzyli Jej charakter. A ich 7Howu charactery Lentz mistrzowska ręka utrwał na płótnie.

W dziejach portretu polskiego zajmuje on zupełnie specjalne i bardzo wysokie miejsce.

Nie naszym przecież zadaniem *cst poddawać analizie twórczość Lentza. Byłoby to zadaniem specjalnej monografii. Lentz jest w malarstwie polskim postacią tak wybitną, że wręcz konieczna jest większa praca o nim.

Może zresztą usprawiedliwie-niem młczeństwa jest fakt, że monou-racja artystyczna znajduje czytelników, których można na palcach gliczyć...

Stanisław Lentz urodził się w Warszawie w r. 1863. W roku 1879 ssoiśał się do szkoły rysunkowej iV. Gersona. Zasady nauczyciela, który głosił, że J>rutalności natury •winię artysta upiększać i uszlachetniać”, nie odpowiadały bynajmniej młodzieńcowi, dążącemu już •wtedy do prawdy i realizmu, a nawet karykatury. To też po roku przeniósł się Lentz do Krakowskiej Akademii, gdzie królował Matejko i „szkoła historyczna”. Ale i ten frierunek nie trafił do przekonania artysty, to też w niespełna rok wldzmy go już w Monachium.

Tu dopiero poczuł się w swoim żywiole. W niedługim czasie za portret „Pięknej Adełaidy”, sławnej modelki monachijskiej, otrzymał medal i zachwycony powodzeniem w r. 1881 wystawił w warszawskiej Zachęcie niewielki rodzajowy obraz, zatytułowany „Mnich”.

W r. 1884 przybył Lentz do Paryża. Pracował tu jednak raczej sa modziełnie i pobyt nad Sekwaną się wywarł na nim większego wpływu.

W „Rodzinie Wojskowej”



Zebrańie towarzyskie Rodziny Wojskowej! z udziałem p. Marszałkowej Piłsadsckiej) w Kasynie Garnizonowem. Siedzą od lewej) pp.: Włderaklewicz, Mareschowa, Fabrycowa, Oasiorowska, Fularska, Dąbkowska, Kołłatał-Sred- •łcka. Kntrtebowa.

Niewiarygodne a fednak prawdziwe!

Co kraj — to obyczaj i Najdziwniejsze jednak, mało racjonalne, a nawet uciążliwe zwyczaj panują w Chinach.

Chińczyk czyta książkę od strony prawej ku lewej, zamyka drzwi, przekraczając kluczyk w odwrotną, niż my, stronę, przy wejściu do mieszkania zdejmując obuwie, a nakrywając głowę. na dzieńdobry potrzasa swoją ręką. nie zaś wRane-20. W Chinach sżyje się. pociągając kste od siebie, spożywa się deser przed torstem! potrawami, a spo dek stawia na filiżance herbaty. zaś pod nla. W czasie upału Chińczycy piją napoje gorące, po kapie” wycierają się mokrym ręcznikiem, a żałobę oznacza u nich ko lor biały.

Budowę domu zaczyna Chińczyk od dachu, nie zaś od fundamentów: nawet busole, posłołżne dziwactwom tych panów, północ określają jako południe.

Gazety chińskie poruszają najpierw kwestie mało ważne, podając na ostatniej stronie emocjonujące wieści W artykule o stanie zdrowia księcia na wstępie dowiadujemy się o chorobie, a dopiero końcowe zdania tesoż artykuła <enaJmlają o ieeo śmierci

Chińczycy są to ludzie pozbawieni nerwów. Nie skaczą ze zdziwienia, nie jęczą w czasie tortur, nie śpieszą się, nie lrytują, nie są także nigdy zazenowani

Nie zbndził Ich ze snu wrzask dzieci, ryk bydła, najhałaśliwa nawet orkiestra. W pełnem słońcu, na ulicy w swym małym wózku śpi Chińczyk spokojnym snem sprawiedliwego. Otworzywszy usta, rły si dliłina owad;chrame. obołety na życie, które wre wokół niego.

Chińczyk przeważnie śpi w dzień. I nic w tem dziwnego, skoro obiad Jedzą dopiero o północy.

Rada ministrów zbiera się po godzinie 12 w nocy, a prezydent o świecie wydaje swe dekrety.

Chińczyk jest nieskończenie zabobonny. Tysiące przesądów, których Istnienia nie domyśla się nawet człowiek zachodu, wlewie-czną powłoka pokrywa ciemny Jego umysł.

Pazury tygrysa, rogi. ostre przedmioty należy, twierdzi żółty człowiek. chować do łózka, by utrudnić demonom uduszenie śpiącego.

Nad drzwiami wejścioweml Chinacy zawieszają •mulety, które

Czemu iest bez marynarki!

Ale Lentz wiedział, czemu Jest „bez marynarki”. Jego — malowawale jedwabi, drogich szat, klejnotów i błyskających na nich światła — nie brało. Potrafił przecież malować siebie — i innych — w stylowych kostiumach, w pozach jakby bachicznych. Kamrys artysty? Zapewne—

W okresie rewolucji 1905 r. dojrzały talent Lentza znajdował wyraz w—czulej wrażliwości na przejawy społeczne. Wtedy powstały takie prace, jak „Strajk”, „Włec” i t. p. Ich tytuły mówią same za siebie. W tym też czasie powstaje szereg karykatur, często bardzo ostrych. aż bolesnych...

W r. 1909 objmuje Lentz dyrekturę Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i wtedy wypowiada swoje credo artystyczne: „Moi uczniowie pierwszej musza się nauczyć anatomii. niż oseudogenajnego snobizmu”!

W tym to czasie Lentz maluje swoje kapitalne portrety zbiorowe, jak „Ostatni profesorowie Szkoły Głównej” i „Członkowie Tow. Naukowego”. Jego twórczość portretowa stoi u szczytu jakości i ilości.

Wybuch wojny mocno zahamował rozwój życia artystycznego. Lentz nie przestał jednak pracować W czasie okuacji artysta chtosz-

Jak się skończy wojna kirij

Paradoksalna sytuacja. W cacydy Buster Keaton. Harold Lloyd, czy nasz Dymśza coś mówią, ale kiedy sytuacja w filmie jest zabawna (Nie mówię o Chaplinie, który Jak dotąd, pozostał wierny, „wielkiemu niemiecowi”).

Renę Clair zwrócił poraż pierwszy uwagę, że djałog w kinie Jest nieomal złem knnieczeniem, tak jak w filmie niemym były niem napisy.

To że wynalazcy odkryli sposób połączenia obrazu z dźwiękiem i słowem nie dowodzi bynajmniej, aby reżyserzy, dla których najważniejszą sprawą Jest artyzm — mieli z tego. „dobrodziejstwa” korzystać.

W pierwszym okresie rozwoju kina dźwiękowego cieszy-

liłmy się wszyscy z samego wynalazku, z samego faktu, że eikiran przemówił. Ale kiedy aktorzy zaczęli gadać przy każdej sposobności, a często gesto i bez potrzeby — wytworzyła się sytuacja mniej więcej takasama jak w operze: widownia opustoszała. Nic dziwnego. Jak w operze denerwowało nas to c'agłe, meusatone śpiewamle, choćby „kwestia** była najbanalniejsza (słynna arja: — Podaj mi szklankę herbaty) — tak w kinie wyprowadzało nas z równowagi niepotrzebne gadulstwo. Ale okres t. iw. 100 procentowych filmów mówiących minął, czy te* ...mija.

Jesteśmy świadkami pewnej ewolucji: kmo pragnie wzwzo-

Pożyteczne wydawnictwo

dla młodzieży szkół powszechnych

Państwowe wydawnictwo książek szkolnych we Lwowie zainicjowało cykl niezmiernie pożytecznych wydawnictw dla bibliotek szkół powszechnych.

Są to niezwykle starannie opracowane książeczki 50-groszowe, popularyzujące wszystkie dziedziny myśli; ludzkiej i przelewy życia polskiego.

W cyklu pierwszych 10-ct książeczek ukazały się życiorysy Józefa P3-sudskiego i H. Sienkiewicza, dzieje powstania styczniowego, praca p- L „Pot-

Niedoszły minister-sędzia w więzieniu

Śledztwo w sprawie puczu faszystowskiego w Brnie Morawskim wykryło jednego z niedoszłych ministrów rządu gen. OaJdy.

cze Niemców w całym szeregu kapitalnych karykatur.

Odgłosy wojny znajdują wyrażenie w pracach Lentza. Zwłaszcza odzyskanie niepodległości było dla artysty mocnem. ożywcem tchnieniem. Zaczai przeżywać swoją drugą młodość! W r. 1920 namalował jedyny w swojej twórczości akt — obraz ten nosi tytuł „Zuzanna i starcy”.

Malował portrety wybitnych woj skowych, chciał portretować cały pierwszy Sejm. Z zamierzonej tej serji wyszło tylko 20 autolitografij. Lecz okres tego ponownego, bujnego porwyu—przecięła śmierć... Lentz zmarł, w Warszawie dn. 19 października 1920 r.

Zeszedł z areny twórczy wyrazi-ciel siły. krzepkości, zdrowych i bujnych instynktów. Tembardziej ciekawy, że tak indywidualny. Pozostał sobą — na tle urodzin, rozkwitu i... uwiędu polskiego Impresjonizmu.

Na obecnej wystawie, której otwarte odbędzie się we środę o godz. 5 p. p. — ujrzymy ponad 50 prac Lentza. Tem ciekawiej one wypadną, że ta sama wygawa obej-mie prace „Szkoły Warszawskiej” — malarzy dzisiejszego, młodego pokolenia. Będą to silne kontrasty, lecz może i analogie...

W. Bor-

Odczyt p. min. Strasburgera w Wamawie



Onexdii odbył się odczyt p. min. Strasborgera na temat „Dlaczego I w [okt sposób Niemcy dała do aneksji Pomorza”. W owalu min. Strasburger, siedzą i p. prezes Bukowiecki oraz min. Kamieński.

Trzecia podróż Ghazi'ego po ziemiach odrodzone! Turcji

Prezydent republiki Tureckiej ką wyoieczkę. Wygłosił wówczas Mustafa Kemal - pasza zwany w Samsunie słynna mowę, w której Ohazi'm udał się w trzecią podróż mspekcyiną po ziemiach i na rzecz odzieży europejskiej. I W 1930 r. udał się Ohazi do 15 r. odbył pierwszą ta-

wschodnich do Mcnemenu, gdzie zaprowadzi) porządek i ład po całej serii krwawych wystąpień plemion kurdzkich.

Obecnie Kemal - pasza udał się na zachód. Podróż Jego ma na celu badanie zagadnień ekonomicznych, a osobWwle rolnictwa tureckiego. Towarzyszą (iha-z'lemu — minister gospodarstwa, Dżelal-bej i fachowcy - ekonomiści.

Prezydent turecki zajmuje się obecnie zagadnieniem podniesienia poziomu rolnictwa tureckiego, a Jednocześnie i poziomu życiowego rolnika.

Oplnja publiczna turecka z ciekawością oczekuje nowych zarządzeń swego prezydenta.

a iryd)

• , i , rHHi

Do Moskwy



Wyjazd przedstawiciela „Polrosu” p. dyr. Kisperowicza i p. Mayera do Moskwy w sprawie zawarcia nowel umowy • „Sowpottorghum”.

które chodzą tylko po linii prostej, stawia się w Chinach ekran w drzwiach domów, a mosty buduje ukośnie.

Często zdarza się, że przed europejskim okrętem nrzęplywa chińska dżonka tak blisko, że cudem tytko unika rozbicia. Chińczyk, zapytany, dlaczego naraża się na pewne niebezpieczeństwo, odpowiada:

— Pragnąłem zmiażdżyć o kadłub statku demony, które mnie przesładują.

Przy Jednej z fabryk w Szanghaju wybudowano wysoki komin. Obywatel chiński, mieszkający obok, dotknięty wkrótce potem lcznemi chorobami, wniósł skargę o przedstawienie komina.

— Złe duchy — żalił się — z komina, w którym mają swe siedlisko, skaczą na dach mego domu i meczą mnie całymi dniami i nocami.

Ody prośba nie odniosła skutku. zabobonny Chińczyk rozkazał wzniesić wysoki mur, by utrudnić demonom zbyt łatwe przechodzenie na Jego terytorium.

Zdarza się również, że Chińczycy wchodzą w nocy na dach swego domostwa i kołyszają latarnia, trzymaną w reku. by oświecić drogę zbłąkanym duszom.

Największem Jednak złem, w poieclu zó'tego człowieka. Jest fotografia. Ten kto pozwala się zdjąć, zostawia oodobiznie cześć swej duszy.

Chińczyk, przyznać należy, t« bez głębszej logiki, rozumuje, że aparat fotograficzny musi posiadać oczy. skoro on, patrząc w źrenice innego człowieka, widzi w nich takie odbicie, jak na zdjęciu fotograficznym.

Lek przed fotografia stał się powodem nienawiści do misji francuskiej. Zabobonni zółci zaczęli Podejrzewać siostry miłosierdzia, że opiekują się zbłąkanemi dziećmi, ratują tonących w tym celu. aby im wyhtplć oczy, potrzebne misji do aaratów fotograficznych.

Misjonarze, by rozwiązać podejrzenie, polecili Chińczykom sprawdzić, czy tak jest w istocie. Przybyła delegacja nie zdołała dokonać oględzin. niespodziewana bowiem 1 nader niefortunna Interwencja konsulatufrancuskiego, popsuła sytuację. Konsul, uważając to za zbytczne, a nawet ubliżające, polecił usunąć przybyłych. Szybki likwipwrót na ulicę potwierdził domysły zgromadzenia. Zdenerwowany tłum podpalił gmach misji, kościół i przytułek dla sierot Nie obyło się oczywiście bez poważnych strat w ludziach.

Tak zakończyła się tragedia, spowodowana zabobonem.

Wiedzieliśmy, że Chiny, to kraj) przesadów, prawdopodobnie nie przypuszczaliśmy jednak, by taJr'wieksza ciemnota oanować mogła w kraju będącym kolebką najstarszej cywilizacji świata.

Przy reumatyzmie

I podagrze należy niezwłocznie zastosować tabletki

Toga! bowiem zwalcza te niedomagania, wstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego, który, tak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Spróbujcie i przekonajcie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Rejestru 1364.

T o g a l

(laglstrat grodzieński nie płaci swym pracownikom

Z powodu trudności finansowych magistrat m. Grodna zalega od dłuższego czasu z wypłatą poborów swym pracownikom. Gnębieni niedostatkiem pracownicy zdecydowali się na krok rozpaczliwy, zapowiadając bierny opór i głodówkę w razie dalszej zwłoki w wypłacie poborów, które zalegają od listopada 1932 r.

W memoriale złożonym władzom miejskim, pracownicy zażądali wypłacenia poborów za listopad do 5 lutego, za gruzień do dn. 15 lutego, za stycznia do 1 marca, za luty do dn. 15 marca.

W pierwszym terminie pracownicy otrzymali część poborów, a co do dalszych wypłat—

Walka z lichwą pieniężną

Dnia 10 b. m. odbędzie się w Białymstoku posiedzenie urzędu rozjemczego do spraw kredytowych drobnej własności rolnej. Urząd rozpatrzy 10 spraw, wytoczonych przez rolników z gmin położonych w pobliżu Białegostoku.

Zniżka ceny prądu w Kowlu

Jak donoszą z Kowla, na wniosek magistratu postanowiono obniżyć cenę za światło elektryczne.

Kursy instruktorskie obrony przeciwgazowej

W sali rady miejskiej odbywa się kurs instruktorski obrony przeciwgazowej. Na kurs uczęszcza 115 osób przedstawicieli wszystkich urzędów państwowych. Wykład inauguracyjny wygłosił kpt. Zacharewicz-Swiecicki. Wczoraj w gimnazjum Żeligmana nastąpiło otwarcie drugiego równoległego kursu obrony przeciwgazowej dla szkół, organizacji i instytucji społecznych i opiekunów szkolnych.

Święto morza

Z okazji 13-iej rocznicy odzyskania dostępu do morza wdn. 10 bm. o godz. 20-iej odbędzie się odczyt nt.: „Znaczenie morza oraz kolonji dla Polski” — G. Goławski. Odczyt organizuje Liga Morska i Kolonialna w porozumieniu z M.U.P.

M. U. P.

W środę, d. 8 bm., odbędzie się w M.U.P. następujące wykłady: o g. 19-20—„Polska a Niemcy w stosunku dziejowym”—p. Z. Gąsiorowski, (ostatni odczyt z cyklu zagadnień polsko-niemieckich) i o godz. 20—21 — „Kryzys parlamentaryzmu”—p. Małek.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Apollo DZIŚ pora* ostatni. Ceny od Początki: 42*, 6*2, 812 I 10 49 gr. Bezsprzecznie najweselsza polska komedia

Romeo i Julcia

W rolach głównych: Pogorzelska -• Dymsha - Tom -- Fertner

Obwieszczenie

Sąd okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy pod nr. nr.:

(Ciąg dalszy)

w dniu 30 grudnia 1932 r.

8121. „Sprzedaż wędlin i mięsa Józef Tylicki”. Siedziba: Białystok, ul. Słonimska 6. Właściciel Józef Tylicki, zam. tamże. W dniu 31 grudnia 1932 r..

8123. „Młyn parowy Jankiel Goldsztejn”. Przedmiot: przesiada cudzego zboża. Siedziba: •s. Gródek pow. białostockiego, ul. Piłsudskiego 32/1. Właściciel Jankiel Goldsztejn, zam. tamże ul. Piłsudskiego 32. Mocą aktu, zeznanego przed notariuszem Stanisławem Jankowskim w Białymstoku w dn. 1 grudnia 1932 roku. Repertorium nr. 2455 pomiędzy Jankiem Goldsztejnem a małżonką jego Fanią-Fejgą z domu Wagman ustalona została wyłączenie majątku i wspólność dorobku.

władze miejskie zapewniają o swych dobrych chęciach i zapowiadają, że regulować będą należności w miarę wpływów do kasy miejskiej.

0 zwycięstwie zadecyduje solidarność i wytrwałość

Na froncie elektrycznym sytuacja bez zmiany. Ludność m. Białegostoku prowadzi walkę z niesłabnącym uporem, rozumując, że zwycięstwo nie przychodzi darmo, że kardynalnym warunkiem sukcesu jest wytrwałość. Elekrownia wie o tem dobrze, że solidarnej i wytrwałej akcji nie będzie się w stanie przeciwstawić, że trzeba będzie wreszcie pójść na ustępstwa.

Zdaje się, że elekrownia liczy się z tem, skoro — jak słychać—wymówiła z dniem 1maja br. posady wszystkim urzędnikom, aby zapewne zaangażować ich na innych, gorszych warunkach. Tak to się—niestety—prawie zawsze dzieje, że kapitał odbija sobie zmniejszenie zysków na skórze pracownika, że przerzuca na jego barki; byleby tylko ani groź nie zmniejszyć olbrzymich sum, jakie płyną.

Licząc się z obniżką cen prądu—nie zaniedbuje jednak elekrownia starań, mających na celu złamanie solidarności spo-

łeczeństwa. A może się uda? a może ten i ów wytłumie się i strajk wygaśnie? Puszczą się więc za pośrednictwem swych leib—organek pogłoski, o zamierzonym jakoby przez społeczeństwo żydowskie odstąpieniu od wspólnej akcji. Niedorzeczności tej pogłoski, mającej odegrać rolę balonu próbnego, nie trzeba dowodzić. Wystarczy powiedzieć, że puściły ją osobistości, pozostające na żołdzie elekrowni.

O podobnych wypadach i o stosowaniu środków teroru będzie zapewne mowa jeszcze

Walka z jaglicą

Celem usprawnienia działalności przychodni przeciwjagliczych oraz akcji przeciwjagliczej na terenie województwa białostockiego—ministerstwo o-

Sesja sądu w Bielsku

Sąd okręgowy w składzie sędziów J. Korab—Karpowicz przy udziale prokura tora Krzywa oraz protokolanta Z. Stankiewicza udał się na sesję wyjazdową do Bielska, gdzie w dniach 8—10 b. m. rozpatrzy przeszło 30 spraw karnych.

Zbiórka B. O. S. O.

Zorganizowana w dniu 5 bm. przez B.O.S.O. zbiórka uliczna na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym przyniosła 174 zł. 08 gr.

Wincenty Daszuta

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony Sw. sakramentami dn. 7 lutego 1933 r.

przeżywszy lat 49.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Pałacowej 13 nastąpi dn. 8 lutego o godz. 3 min. 30 popoł- o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Zona. i dzieci.

Cudna rapsodia dwóch serc! Pieśń nad pieśniami! Tęczowy romans!

• C Z A R # J Ł J • O C Z U

Poświęcenie! Wielkie uczucie! Uśmiech losu!

Janet Gajnor i Charles Farrell

«L^H.WERBOLIOrHIK

Choroby żołądka, kiszki i przemiana materji gabinet roentgenologiczny przyjmuje od 9—12 i 5—7 Marsz. Piłsudskiego 32. tel. 10-32.

w dniu 23 stycznia 1933 r. 8131. „Sklep spożywczy Szejna Karp” Siedziba: os. Gródek, pow. Białostockiego, ul. Krzywa 3. Właścicielka Szejna Karp, zam. tamże.

8133. „Herbaciarnia Jospa Smurło” Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki 26. Właścicielka Jospa Smurło, zam. tamże ul. Sienkiewicza 33.

8134. „Manufaktura Jezekiel Zachary” Przedmiot: sprzedaż manufaktury. Siedziba: Białystok, ul. Żydowska 2. Właściciel Jezekiel Scharja vel Zachary, zam. w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 14.

w dniu 21 stycznia 1933 r. 6029. „Ela Stekolszczyk i S-ka, spółka firmowa” Przedsiębiorstwo prowadzone będzie nadal jednoosobowo pod firmą: „Ela Stekolszczyk” Przedmiot: detaliczna sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki 12. Właścicielka Ela Stekolszczyk zam. tamże, ul. Rynek Kościuszki 11. Spółnik Jeruchim Kirzner wystąpił ze spółki z dniem dzisiejszym.

ry objął 90 proc. abonentów elekrowni. Strajk ma przebieg spokojny. Akcją kieruje zorganizowany w tym celu komitet wykonawczy.

niejednokrotnie. Nikogo to jednak nie powinno wprowadzić w błąd ani wyprowadzić z równowagi.

Napad i pobicie

Na przejeżdżającego obok majątku Kaszubnice w pow. grodzieńskim, mieszkańca wsi Birulicze, Grzegorza Szymanka, napadło 3-eh robotników z Kaszubiniec: Leon Kuźmiński, Aleksander Żołudek i Józef Waszkiewicz i pobili Szymanka łopatami i widłami. Nieprzytomnego Szymanka odwieziono do

UłaśGiciele spalonego budynku „Uarrantu”

żądają wypłaty premji asekuracyjnej

Zarząd tow. akc. fabryki i odlewni żelaza A. Wieczorek wystąpił przeciwko Warszawskiemu Tow. Ubezpieczeń z powództwem cywilnym o wypłatę premji asekuracyjnej w kwocie 12.763 dolarów z tytułu pożaru magazynu f. „Warrant”, stanowiącego własność towarzystwa. Powództwo to było onegdaj przedmiotem rozprawy sądu okręgowego w Białymstoku.

Ciężko ranny przez spłoszonych złodziei

Dwaj nieznani osobnicy, usiłujący w nocy na 7 bm. skraść wieprza we wsi Ojcowizna w pow. ostrowskim zostali spłoszeni przez stróża nocnego, Antoniego Ponichtera, i, uciekając, wystrzelili do niego kilka razy z rewolweru, raniąc go w pachwinę. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Warszawie.

Śmierć rannego ciosami noża

W szpitalu św. Rocha zmarł o północy z poniedziałku na wtorek popularny w świecie przestępczym pod nazwą „Jankieczkie” Jankiel Rozengarten. Śmierć nastąpiła wskutek ran, zadanych Rozengartenowi podczas bójki przez jego szwagra, Gorfinkla.

Z polecenia urzędu prokuratorskiego sędziego śledczego dokonano dziś zrana sekcji zwłok zmarłego.

W związku ze śmiercią Rozengartena urząd prokuratorski

Aresztowani złodzieje

Policja zatrzymała złodziei: Zygmunta Stanejko i Józefa Bawecwicza, bez stałego miejsca zamieszkania, którzy przed paru dniami skradli z mieszkania p. insp. Rączaszka ubranie.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5, tal. 1-38.

Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobiece, akuzeria. Porady dla cięłarn. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentyatyczny. Lampa kwarcowa, Diatermia. Elektryzacja.

RATUJ CIE ZDROWIE

Najhymileit! iwUłowe powagi lek •••kie stwierdziły, że T5 proc.

chorób powstaje z powodu obstrukcji, chory t«>u jent główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zapoczątkowuje i tworzy zła przemiane, raterji. Słynna od 90 lat w całym świecie ZIOŁA Z GÓR HARCU OR. LAUERA jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobym środkiem przy czyszczeniu, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. Zioła s gor Harcu Dr. Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamień żółciowy, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artre? ryzm, bóle głowy, wyziuty i Uszje. Zioła * rfoz* Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższem odznaczeniem i złot. medalami w Ba Jenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiąca podziękowań otrzymał Dr. Lauar od osób wyleczonych. Cena 12 pudełko zł. 1.50, podw. pudełko zł. 2.50, Sprzedaż w aptekach i skł. apt.

? TRAWANHORE ?

Autentyczny Hindus, iluzjonista światowej sławy \

do Warszawy przy ul. Pl. Kra-

sińskich 6/7.

w dniu 31 grudnia 1932 r.

2001. Firma: „H. Kahn i D. Rejskind przemysł leśny, spółka firmowa” Przedsiębiorstwo zostało z rejestru wykreślone.

7696. „Fabryka polewy do kaflí Mojżesz Szczupak i Ska, spółka firmowa” Spółnik Łazasz Grosman upoważnił Wolfa Mulera, zam. w Białymstoku ul. Piękna 1 do zastępowania go w pomienionem przedsiębiorstwie w najobszerniejszym zakresie, do zawierania i rozwiązywania wszelkiego rodzaju umów, zeznawania aktów prywatnych i notarialnych, do odbierania należnych mu kwot pieniężnych, do reprezentowania go przed wszelkimi władzami, urzędami, osobami i w sądach z prawem substytucji. Mocą aktu, zeznanego przed notariuszem Kazimierzem Dziekońskim w Grajewie w dn. 24 grudnia 1932 r. Rep. nr. 788 Spółnik Eljasz Feigin sprzedał swój udział w spółce pod firmą: „Fabryka polewy do kaflí Mojżesz Szczupak i Ska, spółka firmo-

wa” przy ul. Poleskiej 8, ze wszelkimi prawami i obowiąz- kami Łazarzowi Grosmanowi, zam. w m. Grajewie, pow. Szczu- czynskiego.

w dniu 5 stycznia 1933 r.

7709. „Manufaktura Guta Lewin” Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Girsz Lewin” Przedmiot: sprzedaż manufaktury. Siedziba: Białystok, ul. Kupiecka 17. Właściciel Girsz Lewin, zam. w Białymstoku, ul. Waszyngtona 10.

w dniu 11 stycznia 1933 r.

7740. „Drobna sprzedaż desek i materiałów budowlanych Ida Maryńska”. Przedsiębiorstwo zostało wykreślone z rejestru.

w dniu 23 stycznia 1933 r.

2222. „Sklep spożywczy Julia Szedzińska” Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Sklep spożywczy Julia Suchocka” Siedziba: Białystok, ul. Alta 18. Właścicielka Julia Suchocka, m, tamże.

(Dalszy ciąg nastąpi)